

Hodowla nowych terrorystów?

26 października 2016

Niekompetencja, krótkowzroczność, czy zwyczajna zła wola? Brytyjskie wojsko odkurza wielokrotnie skompromitowany pomysł szkolenia umiarkowanych rebeliantów syryjskich, oficjalnie po to, by walczyli z Państwem Islamskim.

Poprzednie podejście do szkolenia umiarkowanych syryjskich rebeliantów wykonali w ubiegłym roku Amerykanie. Ich program szkoleniowy, realizowany w bazie w Al-Kuwajrze w sojuszniczej Jordanii, zakończył się w listopadzie spektakularną kłapą – cała grupa uzbrojonych i przygotowanych do walki bojowników natychmiast po przekroczeniu granicy z Syrią przyłączyła się do dżihadystów z Frontu Obrony Ludności Lewantu, dawnej odnogi Al-Ka'idy. W tamtym programie uczestniczyli również brytyjscy instruktorzy, którzy oficjalnie zakończyli pracę, bo... nie było chętnych na dalsze szkolenie.

Okazuje się, że kandydaci na kurs jednak się znaleźli, a brytyjski SAS, który zapewni instruktorów, zapewnia, że tym razem efekty będą lepsze. Bojownicy Nowej Armii Syrii po szkoleniu będą sprawnie walczyć, podkładać ładunki wybuchowe i posługiwać się łącznością. Mało tego – przejdą kurs z międzynarodowego prawa humanitarnego. Zapewne po to, by „umiarkowanym” nie przydarzyły się więcej wpadki takie jak wrzucenie do internetu zdjęć z zabójstwa 12-letniego chłopca (tym „wyczynem” wsławił się wiosną Ruch im. Nur ad-Dina, jedna z organizacji walczących w Aleppo przeciwko al-Asadowi) czy samosądy na cywilach opisane w raporcie Amnesty International z lipca tego roku. Wielka Brytania zapewnia również, że nie powtórzy się historia z przejściem rekrutów wraz ze sprzętem na stronę fundamentalistów. – Wszyscy ochotnicy związani z umiarkowaną opozycją syryjską zostaną drobiazgowo sprawdzeni (...) będą także poddawani ocenie podczas szkolenia i obserwowani po jego zakończeniu – piękne wizje roztacza brytyjskie Ministerstwo Obrony. Wizje warte tyle, co i

brytyjskie zapewnienia, że Królestwo sprzedaje broń do Arabii Saudyjskiej, bo przecież nie wie, gdzie zostanie użyta i nie ma najmniejszego zamiaru przyczyniać się do mordowania ludności cywilnej w Jemenie.

Nawet optymistycznie przyjąć, że bojownicy szkoleni za pieniądze brytyjskich podatników naprawdę mają dobre chęci, to i tak ich dotychczasowe wyniki na polu walki nie utwierdzają w optymizmie. Nowa Armia Syrii w dniach 28-29 czerwca usiłowała odebrać IS miasto Al-Bukamal w pobliżu granicy syryjsko-irackiej. Akcja zakończyła się kompromitacją, którą część amerykańskich komentatorów porównała do słynnej klęski lądowania w Zatoce Świń. Drugim niedawnym „osiągnięciem” Nowej Armii Syrii było manifestacyjne zerwanie z Frontem Autentyczności i Postępu, sponsorowaną przez Arabię Saudyjską koalicją mniejszych antyasadowskich partyzantek o profilu fundamentalistycznym. Niestety, nie wiadomo, o co poszło.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu